

RECEPTA NA TO,
ABYŚMY SIĘ DŁUGO W OYCZYSTÉJ ZIEMI OSIEDZIELI.

A. 1682.

DOKUMENT HISTORYCZNY DO DZIEJÓW POLSKICH W WIEKU XVII.

Z RĘKOPISU PODAŁ

Józef Kazimierz Plebański.

Odbitka z Biblioteki Warszawskiej.

WARSZAWA.
W Drukarni Józefa Bergera.
Elektoralna, Nr. 14.

1887.

Wincentemu hr. Walewskiemu, Rady Dyr. Gł.
Tow. Lr. L^o na pamiątkę osmiolatekniej pracy kole-
ktywnej w Dyr. Gł. ofiaruję
Heberlein
Warsz. d. 9. VII. 87.

RECEPTA NA TO,
ABYŚMY SIĘ DŁUGO W OYCZYSTÉJ ZIEMI OSIEDZIELI.



5630

RECEPTA NA TO,
ABYŚMY SIĘ DŁUGO W OYCZYSTÉJ ZIEMI OSIEDZIELI.

A. 1682.

DOKUMENT HISTORYCZNY DO DZIEJÓW POLSKICH W WIEKU XVII.

Z RĘKOPISU PODAŁ

Józef Kazimierz Słebański.

Odbitka z Biblioteki Warszawskiej.

INSTITUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA.

W Drukarni Józefa Bergera.

Elektoralna, Nr. 14.

1887.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 9 Апрѣля 1887 года.

WSTĘP.

W bibliotece Braci Czeskich w Lesznie w Wielkiem Księstwie Poznańskim, głośném ognisku żarliwego ruchu dysydenckiego w Wielkopolsce wieku XVII-go, znajduje się pięć grubych woluminów foliowanych w trwałej oprawie, mieszczących w sobie bardzo wiele ważnych, często zkądinąd nieznanych pism, broszur, obwieszczeń i korespondencyi bieżących doniosłego znaczenia historycznego, z czasów mianowicie panowania Władysława IV-go, Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego. Folianty te zapisane są w katalogu biblioteki Zboru pod nazwą „Acta Oniana,” ponieważ powstały ze zbiorów, gromadzonych przez Pawła Onijasza, uczonego ministra Braci Czeskich (1671 — 1686) przy Zborze w Parcicach, w dawniej Ziemi wieluńskiej. Gdy w r. 1686 Zbór parcicki z winy Onijasza zniszczony został, przeniósł się Onijasza do Kłajpedy (niem. Memel), gdzie umarł d. 5 października 1697 roku. Niepodobna stanowczo orzec, czy pisma, między któremi i druki się znajdują (niekiedy nawet w dwóch egzemplarzach), tworzące tak zwane „Akta Onijasza,” zgromadził sam Onijasza w czasie swojego urzędowania w Parcicach, ponieważ spotykamy tu rzeczy sięgające poza rok 1686 a nawet 1697-y, mianowicie: 1) Zdanie pana Grzybowskiego o świeżo przeszłych radach lwowskich z dnia 10-go stycznia 1687 r. (Vol. V, fol. 490); 2) Relacya dla czego Compania angielska przez lata 1691 i 1692 żadnych czynności handlowych w Malborgu nie odbywała (fol. 494—501); 3) Uniwersał Jana III-go. W Jaworowie 12 czerwca 1692 (fol. 502—503); 4) List do króla od elektora brandenburskiego. Kolonia nad Spreą (Berlin) d. 7 (17) października 1698 r. (fol. 504 i 505); 5) List elektora do arcybiskupa gnieźnieńskiego i do innych senatorów kor. i lit. Kolonia nad Spreą d. 7 (17) paźdz. 1698 (fol. 505;

506); 6) Reprezentacya prawa, za którego powodem godzi się elektorowi objąć posesyą Zastawu na mieście Elblągu ustanowioną. R. 168 (fol. 507—531); 7) Votum pana Stanisława Lubomirskiego, marszałka w. kor. na walnem zgromadzeniu senatu miane, 28 maja 1700 r. (fol. 502 — 537). Z lat zaś poprzedzających panowanie Władysława IV-go znajdujemy tu tylko 17-cie dokumentów mniejszej doniosłości, między innymi najdawniejszy z r. 1379-go pod tyt. „Rokosz Gliniański” (Vol. I, fol. 379—386), którego historyczność obalił Józef Jędrzej Załuski, wykazując, że rokosz ten ulągł się w fantazyi rokoszan Zembrzydowskiego, którzy go jednak odnosili do r. 1381-go. Spotykamy też w zbiorze Onijasza kilka pism, znajdujących się w Załuskiego „Litterae historico-familiares.” Dla przykładu wskazujemy: Załuski, t. I, p. 713=Oniasz V, fol. 17—22; Załuski, 427—434=Oniasz, IV, 477—482; Zał., I, 428=On., IV, 449; Zał., I, 439=On., IV, 497—504 i in.

Charakter pisma oraz styl i język memoriału, powołanego dosłownie w nagłówku niniejszego artykułu, znajdującego się w piątym voluminie fol. 242 — 253, odpowiadają pod każdym względem tradycyi wieku XVII-go. Memoriał niniejszy zdaje się być przygotowaną do druku broszurą polityczną, jakie rozrzucano z wielu stron po całej Rzeczypospolitej, po zawarciu, przez Sobieskiego pokoju Żurawińskiego (1676), odrzuconego niebawem wraz z przymierzem francuzkiem na sejmie 1678-go r. W ten sposób starano się za pomocą silnie zorganizowanej agitacyi, przysposobić umysły szlachty przychylnie dla upragnionego przez Habsburgów związku Rzeczypospolitej z Austryą przeciwko nawale tureckiej, która coraz niebezpieczniej podkopywała stanowisko państwowe monarchii Austryackiej, a przez to zagrażała i reszcie krajów chrześcijańskich w Europie wschodniej i środkowej. W tym samym zbiorze Onijasza (Vol. V, fol. 234—241) znajdujemy manifest z dnia 10 lutego 1681 r. pod tyt. „Tuba, czyli proklamacya przeciwko turkom.“

Ideę tę popierała najzarliwiej i najwytrwalej w wieku XVI-ym i XVII-ym Stolica apostolska, uważając od czasów klęski warneńskiej Polskę za najodpowiedniejsze ramię do wykonania tej myśli i za najwidniejszą chorągiew w tej walce krzyża przeciw półksiężycowi, za chorągiew, około której starała się zgromadzić resztę państw chrześcijańskich. Za Zygmunta III-go i za Władysława IV-go były chwile, w których się zdawało, że Polska gotowa stanąć na czele tej nowoczesnej krucyaty; ale małoduszna i nawskroś dynastyczna polityka dworu habsburskiego, ociągająca się z uznaniem traktatu bendzińskiego, a później także i antagonizm Burbonów, wszystko to udaremniało wszelkie starania i marnowało znaczne ofiary materyalne kurji rzymskiej. Przemózny w w. XVII wpływ polityki francuzkiej obezwładniał wszelkie roboty dyplomatyczne w tym kierunku, z czego wynikała obo-

jętność innych książąt i panów chrześcijańskich. W piersi ich nie można już było wskrzesić iskry, któraby w świecie chrześcijańskim potrafiła obudzić taki zapał dla idei wydarcia Konstantynopola z rąk niewiernych, jaka zagrzewała zastępy wojen krzyżowych, spieszących do Jerozolimy dla oswobodzenia grobu Chrystusowego, a kończących na wznoszeniu wśród islamu nowych księstw udzielnych, z feodalnymi urządzeniami Europy zachodniej.

Memoryał, który niniejszém ogłaszamy, nie potrąca ani słowem o ten antagonizm, przenikający dzieje wieku XVII-go; ale stara się przekonać Rzeczpospolitą, że najżywotniejsze sprawy jej teraźniejszości i przyszłości, że nawoływanie Stolicy apostołskiej, równie jak przekonania i głosy najznakomitszych senatorów duchownych i świeckich różnych epok, wskazują Polsce jako jedyny ratunek przed niehybną zgubą podjęcie wojny z Turcją, która zagraża bezpieczeństwu narodu polskiego i gotuje mu los, jaki spotkał cesarstwo wschodnie z upadkiem Konstantynopola (1453). Tymczasem naród polski pozostaje głuchym na te wszystkie ostrzeżenia, a to głównie dlatego, że stan uprzywilejowany w Rzeczypospolitej, że panowie i szlachta, goniąc za prywatą nie mogą się wznieść na stanowisko obowiązków ogólnobywatelskich, rujnują i wycieńczają „*exsangue corpus patriae*” przez to, że dopuszczają się względem ojczyzny, matki swój, której wszystkie dobrodziejstwa zawdzięczają, przerażających „niesprawiedliwości.” Autor wymienia siedm takich niesprawiedliwości, mianowicie: 1) brak miłości ojczyzny, będącej w równej mierze troskliwą matką wszystkich stanów, a nie samego tylko szlacheckiego; 2) pomieszanie swywoli z wolnością prawnie opisaną; 3) uciemżenie kmiotków, obrażające przyrodzone zasady sprawiedliwości; 4) nierówny rozkład ciężarów publicznych między wszystkie stany, tworzące jedno ciało ojczyzny; 5) niepomiarkowanie w wydatkach i zbytkach; 6) zaleganie w opłacie żołdu wojsku; 7) marnotrawstwo i brak rachunku w rozchodach, popychające szlachtę na drogę jurgieltników książąt zagranicznych ze szkodą interesów własnego kraju. W dalszym ciągu wskazuje „Recepta“ osobno skutki, jakie wynikają z każdej z powyżej wymienionych niesprawiedliwości, obrażających godność obywatelską i prowadzących do nieuniknionej zguby i upadku ojczyzny.

Wywody autora, jakkolwiek wywołane chęcią obrony idei ogólnej, mają znaczenie poważnych, szczegółowych dokumentów historycznych. Ponieważ obok tego odznaczają się ścisłością logiczną przy wszystkich wnioskach, oraz niezwykłą podniosłością myśli i energią słowa, przeto zasługują na uwagę pokoleń dzisiejszych i późniejszych.

Autor, którego nie znamy, ani go też bez żadnych danych wskazówek, wśród ówczesnych statystów i polityków polskich, domyślać się

możemy, był mężem dosyć obytym w sprawach publicznych, mężem tego pokroju, co Krzysztof Grzymułtowski, Kazimierz Zawadzki, Stanisław ks. Lubomirski, Hieronim ks. Lubomirski, Stanisław Dunin Karwicki, — ale nie mamy żadnych danych, któreby do jakiegokolwiek hipotezy pod tym względem upoważnić mogły.

Autor przedstawił w memoryale swoim bolesną analizę ówczesnego społeczeństwa polskiego, odkrywając najgłówniejsze wady nie tyle w samym organizmie narodowym i politycznym, ile w zakorzenionych zwyczajach rozswywołonej klasy panującej. Słowa jego nie wpłynęły dosyć skutecznie na uleczenie tych „wrzodów,” których polacy już w wieku XVII-ym tykać nie pozwalali; ale w każdym razie mogą nauczyć i przekonać nie tylko publicystów dzisiejszych, karcących zbyt pochopnie przeszłość naszą bez głębszego jęj zbadania, ale i historyków, głoszących w imię historyi surowe wyroki na dawniejsze pokolenia, — słowa te mogą nas przekonać, że nie myśmy dopiero przejrżeli ciemne głębie upadku naszego, że nie my pierwsi zdobywamy się dzisiaj na tę odwagę inkwizytora, który z całą energią dotyka i wypala „wrzody“ społeczeństwa naszego. Byli bowiem tacy i poza kazalnicą Skargów, Birkowskich, Starowolskich, którzy, poczynając od konfederacyi Tyszowieckiej (31 grudnia 1655 r.) i od wotum Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej (1-go kwietnia 1656 r.) bez wytchnienia wołali: Surge, qui dormis! Powstań, co śpisz!

Poruszone w memoryale autora idee sprawiedliwego ustosunkowania praw i obowiązków obywatelskich, na szerokiej podstawie wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, nie przebrzmiały jednak bez śladu; ale znalazły swój wyraz w reformie edukacyi publicznej, w zamierzonej naprawie rządu i w tym sposobie myślenia, który przenika nowsze dzieje społeczeństwa polskiego. Nie możemy bowiem nważać za prawdy historyczne tych doktryn politycznych, które, nie rachując się z danymi warunkami ustroju państwowego w Polsce, widzą dzisiaj jedyny środek utorowania bezpiecznej drogi organicznemu rozwojowi pomyślności politycznej Rzeczypospolitej naszej w wytworzeniu jaknajsiłniejszych organów policyjnych. Historyk nie może, jak to wśród wielu innych czyni książka M. Bobrzyńskiego (wyd. 2, t. II, str. 183), dyktować „zamachu stanu“ wiekom, które z wszystkimi swemi odrębnymi ideami i namiętnościami politycznymi utonęły w falach przeszłości; historia odkrywa i bada bowiem te idee, stanowiące żywotne siły danęj chwili, które dopominały się przymocy brutalnych organów policyi lub absolutnej opieki wszechwładztwa państwowego.

Dla tych względów zasługują tego rodzaju zjawiska, jako idee żywotne, przenikające w pewnej epoce dane społeczeństwo, na pilną uwagę poważnych badaczy przeszłości naszej, których najpilniejszym obowiązkiem byćby powinno: poznać gruntownie i wszechstronnie prze-

szłość naszą, a potem ze stanowiska nauki historii, a nie pod wpływem dzisiejszych doktryn politycznych lub ideałów etycznych, przedstawić dokładny obraz historyczny tych mianowicie wieków ostatnich, w których odzywały się już idee odrodzenia politycznego i społecznego. Idee te przenikają w wysokim stopniu poniewierane dotychczas rządy „Sasów,” a mianowicie czasy Augusta III-go. Zabiegi tego dworu około uporządkowania i ustalenia organów państwowych, paraliżowane przez ubóstwianych dotychczas „patryotów,” (szkoła republikańsko-demokratyczna) broniących krzykliwie złotęj wolności przeciw zamiarom absolutystycznym dworu, zrywających dla téj niby idei sejmy, a będących właściwie na jurgielce polityki pruskiej, zamiary te przedstawiają się na podstawie wydanej przed paru laty „Korespondencji Fryderyka W-go” w świetle zupełnie odmienném od tego, które nam dotychczas przyświecało *).

Dokument z r. 1682-go ogłaszamy bez żadnej zmiany, z zachowaniem ówczesnych form językowych, przy ujednostajnionej jednak do pewnego stopnia pisowni ówczesnej, z uwzględnieniem potrzeb gramatyki historycznej i z uporządkowaną nieco interpunkcją. Dla łatwiejszej poczytności w piśmie peryodycznym, zastąpiliśmy zdania łacińskie w tekście wykładem polskim, a łacinę strąciliśmy do uwag na dole każdej stronicy.

Posłuchajmy tedy owęj „Recepty” z r. 1682-go.

J. K. Plebański.

Warszawa, dnia 4-go marca 1887 r.

*) Politische Correspondenz Friedrichs des Grossen. Z tajnych archiwów pruskich wydana pod opieką następcy tronu niemieckiego. Berlin, A. Duncker, 1879—1886. Tomów 14-cie.

„Zdesperowany od cudzych, oplakany od swoich, Narodzie Polski, przynajmniej z rąk Boskich, kiedy się z ludzkich niepodoba, przyjmij tę receptę, która jest: Czcij Ojca i Matkę twoję, abyś długo żył na ziemi ¹⁾. Jeżeli się chcesz dłużej przy tej Ziemi, z której cię iusz ruguje poganin zostać, słuchajże Ojca y Matki twoiey, albowiem Oycowskie y Macierzyńskie przykazania, iako Duch Św. mówi: długie życiu twemu lata y pokóy prawdziwy przydadzą ²⁾; Ojca zaś inszego na Ziemi nie masz, tylko tego, który jest powszechnym całego Chrześcijaństwa Oycem. Matka twoia jest ta Oycyzna, którać życie y fortunę dała. Słuchajże wprzód Ojca, a Ojca Ś. Clemensa VIII-go, usty wielkiego Kajetana Kardynała y Posła swego na Seymie Roku 1597 nieszczęśliwie zerwanym do Ciebie mówiącego temi słowy:

Mowa Kajetana Kardynała 1597. Pszy tak ciężkiesy całego Chrześcijaństwa w bliskim sąsiedztwie Waszem, Polacy, kłesce ³⁾, obracam się do was. Pobożność Waszę między kacerstwem i odszczepieństwem, iako różą między cierniami pięknie kwitnącą widząc, iako Ociec powszechny mam tę nadzieję od teyże pobożności Waszey, że całemu Chrześcijaństwu w ciężkim od pogańskiej ręki upale ratunku nie umkniecie. A to przezemnie utrapionego całego Chrześcijaństwa Ojca ręce do Was podnoszą sąsiedzkie Królestwa, ratunku y politowania braterskiego zebrząc. Przyczynia się za nimi Niebo, nie mogąc dłużej na tak wielkie Wiernych swoich patrzeć upadki. Przyczynia się za nimi Ziemia, potokami krwi Chrześcijańskiej zboczona. Wiodą Was do politowania wojsk braci waszych okrutne kłeski, tak wielu żalosne narodów pod tureckiem jarmem stękania, płaczlwym głosem do uszu Waszych kołających; wzruszy w Was należytą czułość bliski o ścianę pożar y swoim przykładem pokazuje, czego się we wnętrznościach waszych wprzód niżeli na granicach spodziewać macie. Czy rozumiecie, że własnymi waszemi siłami zwojujecie tę tak wielką potęgę, gdy iey teraz sąsiadami wojować nie chcecie? Nie podajcie ieno tym ręki, którzy teraz toną, kto ią Wam potym poda, gdy w te wpadniecie otchłani? Ey nie zasmucaycie całego chrześcijaństwa, które z waszą pomocą pewne sobie obiecuie zwycięstwo. Długoż tak nie użytego przeciwko braci waszey będziecie animuszu? Długoż im pozwolicie bez posiłków waszych ginąć okrutną śmiercią z wiel-

¹⁾ Honora Patrem et matrem tuam, ut sis longaevus super terram.
²⁾ longitudinem dierum et annos vitae et pacem apponunt tibi. ³⁾ Zdobyćcie przez Turków Agry na Węgrzech i rozbić wojsk cesarskich pod Karestą. P.

ką obelgą Narodu Waszego? Gdzie się ona stara Polska roztropność y uwaga Wasza podziała, bez której was tak zakamiałych (*sic*) widzę? Widzicie pogańskie successy, słyszycie proźby, lamenty, y ęczenia braci waszych, a przecie uparcie chcecie być ślepymi i głuchymi. To to jest pusić się na losy wszystkie nieszczęścia życia ludzkiego; to to jest dać się omamić przyiaźni pogańskiej, to to jest gnuśno zasnąć! Aleć przecie, da Bóg, wleie w umysły wasze miłosierdzia politowanie, które was poruszy, Bracią waszą ginącą pocieszy, od całego narodu waszego słuszny gniew sprawiedliwości Boskiej, który nad podobną wisi niezbożnością, odwróci y umityguie. Co jeżeli zawczasu nieuważycie y wewnętrzności waszych nie poruszycie, że was toż kiedy, co sąsiadów waszych nie spotka? Mylicie się, rozumiejąc, że sprawiedliwym sądem Pańskim nie zakamieją serca Chrześcijańskich panów, u których darmo posłtku szukać będziecie: y rozumiecież, że ciężkiew od Boga nie odniesiecie kary (za) ten nieużyty wasz umysł? Prawda, że przodkowie Wasi nie chcieli na się obruszać Turczyzna, aleście od niego kilką prowincyey y wielkimi krajami byli zasłonieni; wy iuż iesteście cale w paszczęce tego tyrana, jużeście prawie zginęli, gdy dwie twierdze wasze Taurynów y Argią opanował. Zgubiliście w Węgrzech te dwie tak wielkie tamy, które pogański zatrzymywały potop. Cóż was iuż teraz zasłoni od tureckiey powodzi? przedzy albowiem murzyn czarną odmieni skórę, przedzy lampart z odmienney swoiey wylinieje sierci, niżeli Wam Turczyn dotrzyma pokoiu, którego się nierychło u Złotey Porty złotymi upominkami dokupicie, do której posłtów Waszych posyłać będziecie z pieniędzmi y supplikami, y częstokroć nic nad urągania y obelgi nie odniesiecie! Kto wymówi, jakimi Was karmić będą niesmakami, które połykać i strawić będziecie musieli! Zagony nieprzyjacielskie, pożary, zabrania ludzi y rzeczy, zaboje mężów, prowadzenia w niewolą niewiast y Żon Waszych, codzienne będą potrawy Wasze tym przyszkystsze—im sławniejszą teraz nad insze narody nasytacie się wolnością! Uważ-że, moy Narodzie miły, jeżeli to nie są Oycowski do Ciebie słowa, jeżeli nie głosem proroka przemawiał Ojciec Ś-ty owego roku ¹⁾, czym ci na ten czas groził? Chciey tylko dobrze rozstrząsnąć tę mowę, a uważ, że duch prawdy przez niego mówił, bo widzisz, że się to właśnie już z tobą dzieje. Tak ci się hardo stawia ta Porta, tak skamieniały serca poddanych twoich, jakoś ty był głuchy na płacze i lamenty ich. Słuchałeś na Seymie Grodzińskim napominania Oycowski Inocentego XI-go usty, stolice apostolskiej Legata, do Ciebie mówiącego: to rozumiesz że słowa płonne do uszu twoich posyłał y daremno Martelli, (co się tłómaczy: młotek) do kamiennego serca twego kołatał; Wierz mi, że nie budził cię z letargu ciężkiego, abyś się ocknął, abyś pod pozorem pokoju tym straszniejszy, im skrytszey wojny nie przyjmując, Danaów z darami przychodzących ²⁾ słusznie się obawiał, abyś walecznego Pana szczęścia,

¹⁾ Non prophetavit pontifex illius Anni. (Kardynał odnosi to zapewne do układów z r. 1596-go). ²⁾ Danaos et dona ferentes.

gdy służy, zażywał, abyś nie rozumiał, że o węgieł prawie na jednym Zagonie z Tobą mieszkający poganin statecznego dotrzyma pokoju, którego nikomu nigdy nie dotrzymał, y tobie samemu lubo stem mil odległy, prowincjami całymi y rzekami był odgraniczony. Wierz mi, Narodzie mój, że papieżkie y oycowskie słowa są to wyroki ¹⁾ Ducha Św. są niechybne wyroki: przestrzegaj nauki i przepisów, zachowaj je sobie, a żyć będziesz! ²⁾.

A tak, słuchając mowy y proroctwa oycowskiego, posłuchaj ieszcze proszę, Matki twoiey, która ustami wielkiego Prymasa Karnkowskiego na seymie w te właśnie do Ciebie mówi słowa:

Mowa Karnkowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego na sejmie 1597. Synaczkowie moi, przez żywego Boga Was proszę, czemu moje y wasze zdrowie o skałę uporu Waszego roztrącacie? Nic, synaczkowie moi, iako ludzie swego czasu, na swym mieyscu swoim sposobem nie czynicie! Wypuściliście cugle swey woli, złotą waszą wolność obróciliście w licentią zbrodni: nie masz nic stałego u was, nic mocnego y statecznego. Prawa y konstytucye Wasze, któreście na Walnym Seymie postanowili, na seymikach znosicie, albo przeciwnymi prawami retradujecie, albo w ostatku Bogu y ludziom obmierzłymi tamujecie protestatiami. Już smak cale utraciliście dobry: ztąd ani choroby, ani lekarstwa znieść możecie. Biada wam, synowie moi, którzyście mi tak wiele łez z oczu moich wycisnęli, biada słudze, na którego Pan, biada córce, na (którą) matka płacze! Płakał Jezus

¹⁾ Oracula. ²⁾ Custodi sermones et praecepta, reconde tibi et vives. —Do objaśnienia tego wystąpienia kardynała Henryka Gaetaniego na sejmie w Warszawie 1597-go roku mamy cztery najwiarogodniejsze źródła, mianowicie: 1) Relacją samego kardynała w dziele: Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690. Wydanie Bibl. Polskiej w Paryżu (E. Rykaczewski). Berlin i Poznań 1864, t. II, 66—74, gdzie na str. 62 mówi: „orationem habui in senatu, in qua S. V. mandata exposui, propositis periculis christianitati toti, ipsique adeo regno Poloniae impendentibus, eorum animos ad conjungenda cum Caesare arma permovere conatus sum.“ 2) Dyaryusz podróży i pobytu kardynała w Polsce spisany przez sekretarza kardynała, Gio. Paulo Mucante, mistrza ceremonii (Zbiór Pamiętników o dawnej Polsce p. Niemcewicz wyd. Warsz. u Glücksberga 1822, t. II, str. 132—216), gdzie na str. 195 jest wzmianka o téj mowie przy zaznaczeniu ogólnej jej treści, że miał ją kardynał Gaeteni w izbie sejmowej dn. 20 lutego 1597-go przez trzy ćwierci godziny. 3) Joachima Bielskiego „Dalszy ciąg Kroniki polskiej, zawierającej dzieje od 1587—1598 wydał F. M. Sobieszczański.“ Warsz. Orgelbr. 1851, str. 298; lecz podług Bielskiego sejm złożony był na 26 marca 1597, tak że data Mucantego byłaby niedokładną. 4) Ks. Jana Wielewickiego S. J. „Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie. Wyd. Akad. Krak. 1881. Str. 234. Porównaj dla wyjaśnienia całego przebiegu tych tranzakcyi dyplomatycznych

na Jeruzalem, y przyszedł też Wespazyan, pomścił się płaczu Pańskiego nad sługami. Mieliście czas a przecieście skarbu żadnego w pokoju na wojnę nie zebrali, teraz nie macie, gdy Wam potrzeba. Dwadzieścia siedm towarów znajdują się u mnie, któremi Wam Złoto y Srebro gromadzę, gdzież te są skarby? Ośm milionów posyłam Wam z samych portów co rok do domu, gdzież przynamni ieden? Ma Hyszpan, ma Francuz, ma Włoch sposoby pieniędzy zbierania, czemuż tychże sposobów Polak zażyć nie chce? Potym, synaczkowie moi: Oto lew Otomański około granic Waszych krąży, szukając, aby mnie y Was pożarł, gdzież obrona Wasza? gdzież postanowiliście co pewnego, czymbyście zastąpić mogli? oto co innego robicie, żal się Boże! Macie prawo boskie, które Wam wyraźnie mówi: Nie tykajcie się ¹⁾ ręką nie tylko, ale i językiem pomazańca mego, któremom prymasa

i sejmowych od 26 marca 1596 począwszy. Str. 214, 215, 217—221, 226. Historycy nasi począwszy od J. U. Niemcewicza (Dzieje Zygm. III) a skończywszy na J. Szujkim (Dzieje t. III, str. 145 i 146) nie przedstawili dokładnie transakcyi w tym interesie podejmowanych, pomieszczyli narady krakowskie z warszawskimi, sejmowe z komisarzskimi. Najdokładniej przedstawia przebieg tego interesu J. Wielewicki. Sprawę ligi Rpltej z Austryą i innymi książętami chrześciańskimi zagał w d. 30 marca 1596 nuncyusz Malaspina na sejmie, który się odbywał w Warszawie od d. 26 marca do 8 maja 1596 r. Ponieważ posłowie austriaccy szukali wybiegów w sprawie paktów bendzińskich i nie godzili się na projektowaną przez polaków sumę subsydyów, przeto sejm nie powziął ostatecznej w tej sprawie decyzyi; ale wyznaczył z grona swego komisarzów, którzy mieli się zjechać z posłami cesarskimi w Krakowie przed końcem sierpnia w celu przygotowania z współudziałem legata papieskiego dokładnego instrumentu traktatowego (Wielewicki str. 214). Ugoda jakiej się po tych naradach spodziewano, miała uzyskać moc obowiązującą dopiero po zatwierdzeniu jej przez sejm, który dla tej sprawy wyłącznie zwołać zamierzono. Już dnia 16 czerwca 1596 r. przybył wysłany w tym celu legat papieski, kardynał Cajetani, do Krakowa (Wielew. str. 215) i brał udział w toczących się układach (Ibid. str. 216). Nieszczere postępowanie Austrii, której posłowie, jak świadczy Skarga, zasłaniali się brakiem instrukcyi w obec wyraźnych propozycyi polskich, nie pozwoliło tej komisji powziąć żadnych postanowień decydujących. Mimo to Zygmunt III-ci, ulegając namowom legata Cajetani'ego, zwołał dla tej wyłącznie sprawy sejm do Warszawy na dzień 10 lutego 1597 r. (Ib. 234). Ponieważ posłowie cesarscy wcale na ten sejm nie przybyli, dla tego nie mogły stany sejmujące, mimo przytoczonej tu mowy Cajetani'ego (dnia 21 lutego), sprawy tej decydować i sejm się rozszedł (d. 29 marca), nic nie postanowiwszy. Nie spisano żadnej konstytucyi tego sejmu, gdyż to nie było jego zadaniem; ale dla tego nie można też uważać tego sejmu za zerwany, jak to czyni autor „Recepty“ i wielu historyków naszych. Bielski pisze, że z samego zaraz początku usunęli się posłowie województw ruskich z powodu braku instrukcyi odpowiedniej i karcili takie postępowanie jako prejudykat niebezpieczny.

¹⁾ Nolite tangere Christum meum.

mego olejem świętym namazała, abyście iako króla szanowali, opacznie spraw jego dobrych nie szpecili, życzliwego onemu y sobie do niego nie psowali affektu.

Cóż na te, Narodzie moy, odpowiesz Matki twoiey pszed lat kilkadziesiąt słowa? Czy nie zbawienne były? czy nie przestrzegała cię ta Sybilla; którey proctwa oto widzisz, iuż skutek nieszczęśliwy biorą.

Ale ieszcze słuchaj, co na tymże seymie przez Wielkiego Zamoykiego, swobodę szlachecką y Oyczynę kochającego do Ciebie mówi:

Mowa Zamoykiego, kanclerza y hetmana W. K. miana na sejmie warszawskim 1597 ¹⁾). Postawcie sobie przed oczyma ów miły oyczynny obraz, który na ten czas będzie, gdy opłakana w rzeczach y stanach nastąpi mieszanina, gdy podda ni wasi, za zbliżeniem się potęgi tureckiey, panować Wam będą, gdy z tego tu miejsca, gdzie głósy wolne teraz się rozpościerają, do pługa y do smutnego skażą Was milczenia: gdy wam szable odpaszą, a tylko rydly y motyki wam zostawią; przypatrzcie się już teraz onemu nieszczęśliwemu widowisku, kiedy żona twoja, Polaku, dożywotni oboiey fortuny przyjacieli, albo żelaznym łańcuchem, albo rzemiennym arkanem skrępowana, żegnać się z tobą y rozstawać będzie, we łzach się rozptywając, płaczliwe dni y nocy w pogańskich ręku (y łożu ²⁾) trawić będzie! Imaginujcie sobie ono sodomskie y gomorskie theatrum, na którym obelgę cierpieć będą synaczkowie wasi, których albo kwitnący wiek, abo twarz piękna y włosy, pogańskiej zalecać będą niepowściągliwości. Imaginujcie sobie ow rynek, godzien żeby w niego piorun uderzył, na którym roztracharze przedawać będą—ten brata, ten przyjaciela twego, ten oycza, ten siostrę, ów żonę a ty na to patrzeć będziesz, Polaku, gdy się o krew Polską y ciała obnażone sprosne targi stanowią! Imaginujcie sobie y ten czas niedaleki, kiedy przyjaciele y krewni wasi rozmaitymi torturami y katowniami będą do tego przywodzeni, aby główy swoje szacowali: kiedy miasto listów do was, Członki od ciała oderwane posyłać Wam będą, abyście się nad niemi zlitowali, kiedy y w Krakowie na królewski tron wstąpi Smok Otomański y z niego dziedzictwa wasze ruchome y nieruchome dobra swoim bisurmańcom rozdawać będzie! Natenczas wszystkie te rzeczy, które Was cieszyć y delektować zwykły, cięższe wam przyniosą żale, na ten czas wolności wasze w sromotną obróćą się niewolą, starodawne przywilejów pargaminy sadna końskie okrywać będą. Rzeka zaś ta sławna

¹⁾ Mowa ta z nader małemi waryantami w słowach, była już drukowaną w „Dzienniku Warsz.“ r. 1827, t. IX, str. 125—130 z kąd ją przejął i wydał A. Małecki, Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych. Wyd. K. Turowski, Kraków, 1860, pag. 94—97. ²⁾ Słowa tego niema w wydaniu Turowskiego.

Wisła, już nie zbożami waszymi obciążona, ale krwią y trupami zmieszana ku Gdańsku popłynie. Ey dla żywego Boga! przed czasem to uważcie, żeby takowe rzeczy za niedbalstwo y niewierność waszą na was nie przysły.

W ostatku nie mnie już, ale samey matki waszey słuhaicie Oyczyny, która do każdego z was tak mówić poczyna:

Synu mój, ia dwieście nad tysiąc lat królestwa tego rozprze-strzeniałam granice, a ty ie tak prędko ścisnąć nieprzyjacielowi pozwalasz? Synu moy, ia nie iednym potokiem krwie, nie iednego woyska kłęską, niejedną przeciwko nieprzyjaciołom woyną, ten pokoy, którego ty zażywasz, zbudowałam y u potomności kupiłam; a ty się iedney woyny bojąc, tak ledaiaako on trwonisz? Synu moy, siedmset lat iam Chrystusa, Zbawiciela mego, na tym mieyscu z przodkami y rodzicami twymi wielbiła, ty z possessiey cnót moich chcesz się przeciwko boskim y ludzkim prawom wydziedziczyć, y prawie (czego strach wspomnieć) sprosneho Machometa wzywać, y też to kościoły Bogu y nieśmiertelney chwale Jego fundowane, częścią już od swawolnych ludzi w pustynie obrócone, do ostatka chcesz Turczynowi na obelgę podać?

Tu zaś Wielki Zamoyski, iako wielki Prorok mówi: „Ja zaś iako namnieyszy tey matki syn, naylichszy sługa Rzeczypospolitey Tobie, Wszechmocny Boże, któremu skrytości serca nie są tajne, Tobie, nayjaśnieyszy królu, Tobie, prześwieatny senacie, y Wam wszystkim tego Królestwa Stanom z tym się oświadczam: Że z powinności urzędu mego dla chwały Bożey, dla Zbawienia Oyczyny, dla sławy Waszey Królewskiej Mości gotówem własną krew wylać; a potym czy znajduie się kto taki w senatorskim iako y w szlacheckim stanie, któryby swoiey miłości tey oyczynie chciał umknąć? W takowym razie, do takowych ia mowę moję obracam, że rzeki, pola, lasy, same zwierzęta y bydłeta przeciwko Waszey nikczemności y niezbożności powstaną, z tym się protestując, że waszym niedbalstwem stek ¹⁾ wszystkich zbrodni, bluźnierstw zbiór, świętokradztw wszystkich zjednoczenie, wiary Chrześcijańskiej otchłań, Mahometowe prawa y w te kraie wprowadzacie, y za to was na straszny sąd boski pozywać będę. W ostatku, jeżeli was to ieszcze nie wzrusza, niech was poruszy to, że w boskich y anielskich, y wszystkich narodów oczach obmierzniecie, y nie tylko na tym świecie w tureckiey zostawać będziecie niewoli, ale y na tamtym przez lata niezmierzone, przez wieczność nieskończoną, piekielnych mąk pod Lucyferem zażywać będziecie! Ty, Chryste Jezu, zmiłuy się nad nami, a tey zarazie Mahomeckiey ²⁾ nie pozwalay nasze przechodzić granice, abyśmy Cię y do końca prawdziwym wyznawali Bogiem!“

Czy się ieszcze serce twoie, Narodzie moy, tymi słowy, któreś

¹⁾ Mał. ściek. ²⁾ Mał. mahometkańskiej.

słyszał nie skruszyło? Czy potrzeba jeszcze stolice Apostolskiej wielkiego posta y kardynała, z nim świątobliwego Karnkowskiego, Wielkiego Zamoyskiego z martwych wskrzesić popiołów, abyć jeszcze raz oczą świętego y powszechnęj matki twoiey dając napomnienie pokazali błędy i nieszczęście twoie? Rozumiem, że tak wielkich y zacnych ludzi słowaby odbiegły y zdrętwiały, musiałby milczeć język, gdyby tylko tę przepaść zguby, w której już grażniesz oczyma swymi obaczyli. Widzisz tak ogniste z ust ich leciały słowa po upadku Agriey w Węgrzech; na jakieżby się zdobyli po utracie Kamieńca w Podolu ¹⁾. Słyszysz jaką żarliwością pałali ci wielcy ludzie, lubo jeszcze Wołoska Ziemia twoia, Dunaj, Dniestr y Tatry od tureckiey Cię składały potęgi; jeszcze straszny był kozackimi Konstantynopolowi excursyami: jeszcze sześćdziesiąt tysięcy samopatów przy tobie stawały; jeszcze egipskich, afrykańskich y azjatyckich galer nie napełnił krwią y bracią swoją: jeszcze Kościoły święte nie obróciły się były w plugawe meczety! Cóż rozumiesz Narodzie mój, czy chcieliby do Ciebie nie tylko mówić imieniem oycy y matki twoiey polscy ci (którychś mowy dopiero słuchał) Chryzostomowie y Chryzologowie? Żyćby pewnie żaden z nich nie chciał y iednego momentu, patrząc na tak wielką hańbę twoię, przezacny kiedyś Narodzie! Do którego już nie przez kanclerzów y Prymasów twoich, których widzę u Ciebie (powaga) spowszedniała, ale sama, nie tak usty, bo iey przy skonie życia już y tchu więcey nie staje, iako ranami w ciele swoim otwartymi nie tylko mówi, ale y woła: wstań, który śpiesz ²⁾, y któremu się to w głowie coś takowego marzy iako w naywiększym y gruntowniejszym pokoju.

Tymczasem — przykładając siekierę do korzenia ³⁾, mówi tedy ta Oyczyzna:

Przebac, że krasomowskich nie używam kwiatków, bo nie przystoi żałobie kolor taki ⁴⁾, w tym cię upewniam, że nie na ciebie, ale na twoie, którymś dał u siebie indigenat, narzekam niesprawiedliwości.

A *piersza* jest ta, że gdy się we mnie niekochasz, tym samem y siebie samego y wszystkich twoich nienawidzisz, bo tylko jedna miłość Oyczyzny zamyka w sobie wszystkie inne miłości ⁵⁾. Kto bowiem oyczyznę kocha, iey życia, iey krwi, iey substantiey nie żałuje. Toż wszystko dla siebie samego, dla potomstwa swego, dla przyjaciół, dla sławy, dla reputacyey, dla Boga samego czyni. Oyczyzna abowiem w sobie te wszystkie rzeczy zamyka, z oyczyzną te rzeczy stoią, z oy-

¹⁾ R. 1672. ²⁾ Surge qui dormis. ³⁾ Interim securis ad radicem. ⁴⁾ non est conveniens luctibus iste color. ⁵⁾ unius amor Patriae omnes caritates complectitur.

czyzną giną. Tak dalece, że iako w okręcie żeglujący ludzie, iedno tylko staranie powszechne mają, żeby wiatry służyły okrętowi, żeby tenże okręt na skałę nie wpadł, albo na piaskach nie osiadał, żeby żagle y maszty jego w cale były, żeby Palinurus miał wszelakie posłuszeństwo ¹⁾, żeby go wszyscy słuchali, bo wiedzą dobrze, że gdy okręt szwankuie, nie tylko zdrowie, ale wszystkie owe zbiory, które na ten czas nosą, tak mile iako okręt, bo ie częstokroć y w morze rzucaią, aby tylko okrętowi ulżyć! Tak każdy Oyczyzney syn powinien Oyczyźnie wszystko w ofierze składać ²⁾, nie tylko dla tego, że ona go zrodziła, że mu honory y substantie dała wielkie; ale co więtsza iest, że tego wszystkiego trudno zażyć, chyba w oyczyźnie zdrowey y kwitnącej. Kto abowiem w tonącym okręcie może być bezpieczen? Kto zasnąć może w domu pożarami ogarnionym, czyie zbiory w skrzyni wyłupaney, bo w tey, której klucz y zamek w ręku iest nieprzyjacielskich, bezpiecznie zostawać nie mogą. Gdzie się podzieiesz, synu moy, gdy ia oyczyzna zginę: dola ³⁾ twoia chyba będzie taka, iaka teraz cyganów wiecznych, ustawicznych włóczgów y tułaczów? Wszak iuż masz tego w Podolskich obywatelach, braci twoiey, experiment. Y rzeczesz, że to tylko do Ruskich obywatelów należy, iako bliżcy niebezpieczeństwa. Mylicie się, synowie moi, wszyscy oraz grażnicie, bo w iednym wszyscy okręcie, lubo to strony Ruskiej czerpa ten okręt wodę, iednakże z nią y odleglejsza iuż tonie sztaba! A choćby nieprzyjaciel wam odleglejszym sfolgował rok iaki, sami się zjecie; bo Ruskie Województwo poidzie w Sandomirskie, i z Sandomirskim daley, y tak iako Prorok ⁴⁾ mówi y grożąc głosi: „Ostatek gąsienice zjadła szarańcza, a ostatek szarańczej zjadł chrząszcz, a ostatek chrząszcza zjadła rdza“ ⁵⁾. Zaczym uważcie iak to pewna iest consequence, że kto oyczyzny nie kocha, siebie samego y naimilszych rzeczy swoich nienawidzi.

Druza niesprawiedliwość: że sobie prawdy mówić nie pozwalasz, wrzodu twego dotknąć nie dasz. Tak dalece, że kto tylko chciał sarknąć na prywatnego iakiego człowieka swą wolą „na gwałt!“ zaraz wołałeś, udając, że znoszą wolności. I tym sposobem dałeś gleytny list żelazny swywoli. Wolności dobro ⁶⁾ takeś poniżył, żeś ją ze swywolą ⁷⁾ zmieszał, y tak przyszło do tego u ciebie, że bezbożna zbrodnia pod nazwiskiem cnoty chadzać może ⁸⁾. Na prywacie seym zerwać, a zatem oyczyzną na jatki wydać, y na teyże prywacie seymki targać, rządu w Rp. y w Woiewództwie nie dopuścić, etc. Co wszystko z tego źródła niesprawiedliwości, że wolność ⁹⁾, powszechne dobro,

1) obsequium. 2) litare. 3) Sors. 4) Joel cap. I, wiersz 4. 5) Residuum eruae comedit locusta, et residuum locustae comedit bruchus et residuum bruchi comedit rubigo. 6) Libertatis bonum. 7) cum licentia. 8) scelerique nefando virtus nomen erit. 9) libertatem.

które trzem stanom Rzeczyposp. współwziętym należy, prywatny sobie uzurpuie człowiek, zapomniawszy, że nie było nigdy, y niemasz na świecie wolności takiej, któraby jednemu należała człowiekowi. Bo y monarchowie sami przyznają się do tego, że jest nad nimi większe iakieś, które ich wiąże prawo, gdy nad berłami swoimi pisać pozwalają: „Dobro narodu prawem jest najwyższem“ ¹⁾. Jakosz tedy szlachcic polski może się nazwać wolnym, który więcey prawie ma praw ²⁾ na sobie niżeli włosów na głowie, który tyle razy niewolnikiem kary się staje, ile razy ³⁾ przeciwko nim (scil. prawom) wykroczy. Toć tedy wolność nie należy—tylko samym trzem stanom Rzeczyposp. y to nie każdemu z osobna, ale wszystkim wespół, bo tam dopiero jest Wolność ⁴⁾, gdzie prawami związana władza ⁵⁾ prawa pisze y kassuje. Tobie zaś, szlachcicu, synu mój należą pewne swobody, któremi celujesz wszystkich narodów szlachtę. Masz ieszcze, iako Gostomski niegdy Woiewoda poznkański na seymie ⁶⁾ powiedział: wolność głosu ⁷⁾ ale nie czynów ⁸⁾, to jest, żeć wolno zdanie twoie swobodnie ⁹⁾ powiedzieć, coć się zda, ale nie wolno przy nim tak uporczywie stawać, żeby równym braci miał nakładać obowiązek postępowania koniecznie podług twój woli ¹⁰⁾, pogotowiu tamować, albo rozrywać zgodę wszystkich iednym twoim zdaniem, chyba wtenczas, kiedy wyraźnie usta twoimi mówi przez się Prawo.

Trzecia jest niesprawiedliwość, okazywa twoiey y moiey zguby, na którą krwawymi łzami płakać muszę. Tak się rzecz ma: że cokolwiekiem prowincyi y kraiów przeszłymi wieki sobie zakroiłam, podzieliłam to między synów moich tak: iednym dałam część ziemi, aby z niey Bogu memu za dobrodzieystwa dziękowali y chwałę Jego pomnażali: drugie zaś części dałam na wieczny żołd ziemianinowi, aby mi z niey służył wprzód na wojnie, a potym w pokoju. Nie inszą kondycją ubogich kmiotków poddałam szlachcie, tylko aby żywili y karmili *moich y swoich obrońców*. Com sprawiedliwie uczyniła dla sprawiedliwości prawnej ¹¹⁾, to za to. Juź tedy, synu moy, widzisz iak wielka niasprawiedliwość, że dobra moje, że żołd moy masz za twoię własną rzecz, y rozumiesz, żeś mi nic nie powinien za to: rozumiesz, że mi z łaski daiesz, nie s powinności, — y dla tego na rozmierzenie łanów, abyś z nich nie podatkował, nie pozwalasz; siebie za Pana, a mnie Oyczyznę, którey wszystko y ty sam należysz, masz za iakiegoś żebraka, którey iakąś cząstkę jałmużny z politowania barziesy, niż z powin-

1) „Salus populi Lex summa“ 2) Procesów, skarg. 3) toties servus poenae stae się, quoties. 4) Libertas. 5) legibus soluta poestas. 6) 1597 roku. 7) libertatem vocis. 8) non facti. 9) libere. 10) imponere sequendi necessitatem. 11) „per justitiam commutativam.“ — Klasyfikacya prawnicza uczy, że „Sprawiedliwość jedna jest prawna (commutativa), drugą rozdawna (distributiva), która wedle godności tak czią, jako téż i hańbą w Rzeczyposp. szafuje.

ności udzielasz. Przy tej niesprawiedliwości popełniasz jeszcze drugą także ciężką, że na *ubogiego oracza*, na tego, mówię, który u ciebie barziej jest robak w ziemi siedzący niż człowiek, ciężary twoje rzucasz, to jest każesz, aby cię krwawym potem swoim karmił aż do zwrócenia wstrętnego ¹⁾, poił aż do bezprzytomności ²⁾, stroił aż do zbytku ³⁾; a ty go za to nie tylko mieczem od poganina nie składasz, bo albo tylko próżnujący w domu siedzisz, albo prywatom cudzym służyysz, albo dzwonka trybunalskiego pilnuiesz, skory do pieniactwa ⁴⁾, albo handlu chciwy ⁵⁾, ale jeszcze żołnierza każesz mu sustentować y płacić, który nie kmieciowi służy twemu; ale tobie, bo twoją powinność odprawuje.

A przy tej *niesprawiedliwości jeszcze y czwartą* popełniasz. A toć ludzie wielkiej experyencyey, ciebie y oyczyznę y sprawiedliwość ś-tą kochający podają sposoby, abyś *ubogiego oracza* ciężarowi, twojemu zaś sumieniu ulżył y pozwolił, abyś przykładem wszystkich rozumnych narodów, ciężar contributiew włożył na wszystkich w tej oyczyźnie żyjących ludzi, żeby się żaden nie umknął od pomocy i wsparcia ⁶⁾ tej matki, której dobrem życie y tyje, iako to są ostatni konsumenci ⁷⁾, aby płacili akcyzę generalną od artykułów żywności i od napojów ⁸⁾, czopowe generalne etc.; aby ten ciężar na wszystkich podzielony stał się lekkim obywatelom, pożytecznym oyczyźnie. Ty iednak, uprządszy sobie konsekwentą, że to jest niebezpieczne dla wolności ⁹⁾, wolisz w krwawych łzach ubogich oraczów siebie y mnie topić: wolisz tak wiele ludzi dobrze się mających, Boga obżarstwem y pijaństwem obrażających, od contributiew tak lekkiey uwolnić: wolisz żywicielkę narodów czyli rolnictwo cale zniszczyć ¹⁰⁾, niżeli dać sobie ten z głowy wyjąć szkrupuł, że to naywolnieysze narody, jako to są Wenetowie, Holendrowie y Szwajcarowie po lat kilkadziesiąt ciężkie woyny prowadzą, a tey ciężkości ani w mieszku ani na wolności nie czują.

Piątą ¹¹⁾ *niesprawiedliwości* źródło, że w tak wielkiem y ciężkiem ubóstwie niechcecie się, Synowie moi, w niepotrzebnych pomiarować expensach. Naprzód nie wiecie y wiedzieć nie chcecie, co się to z waszymi pieniędzmi dzieie, iaka to droga krew z was y ubóstwa waszego wyciśniona tuczy tylko prywatnych ludzi. Kto tylko skarbu się tknie zaraz swoje y przyjaciół swoich ręce w tej krwi daley niż po łokieć moczy. Kto poborami zawiadaie, zaraz Pan, zaraz maiećności kupiue, a ia, Matka wasza, ciało bez krwi ¹²⁾, ubóstwem y niedostat-

1) ad nauseam poił. 2) ad cropulam. 3) ad luxum. 4) litigiosus. 5) negotiosus. 6) a subsidio. 7) ultima consumers. 8) a comestibilibus et potabilibus. 9) praeiudiciosum libertati. 10) nutriceo populorum, agriculturam cale opprimere. 11) Autor pomylił się odtąd w liczbie porządkowej, mówiąc tu o czwartej niesprawiedliwości—prostujemy tę i dalszych liczb omyłkę. 12) exsanguie corpus.

kiem ginę. Ey, dla Boga! czas się obaczyć. Do czterech zakonów zebraczych ¹⁾ przydaliście mnie piątą, z kwestem po całym Chrześcijaństwie rozsyłacie, żebrząc(ą) jałmużny, a tymczasem nie masz seymu a dopiero commissiey, żebyście blisko milliona na prywatne ²⁾ nie rozszafowali pożytki ³⁾, z czego się narody gorszą. Jeżeli tedy wielką cierpię niesprawiedliwość w niesłusznych, których kładziecie na mię contributiach, ieszcze większą cierpię w tak marnym rozprasaniu y rozdawaniu pieniędzy, w oczywistych że tak rzekę rabunkach, które się dzieią. O prawa przeciw kradzieży grosza publicznego ⁴⁾ gdzie są teraz! Aleć słaba wasza obrona, jaką mi zapewnić możecie ⁵⁾, tak wiele mnie pijawek prywatnych obsiadło, które mię ze krwi, a potym y z życia wyzią.

Szósta niesprawiedliwość ta z czwartej pochodzi, że woysko moje dla namienionych przyczyn zawsze w borgowej zostaje służbie, wiatrem przecie żyć nie może, ale chlebem moim. I tak, gdy się musiało przez tak długi czas krążeniem po wnętrznościach moich żywić, iak wiele mi torsy y extorsy uczyniło, y tak za ieden żołd trzy żołyd brało. Pierwszego żołyd ze skarbu czekało, drugi żołyd w tym, co iadło y piło, trzeci żołyd w pobocznych y hybernowych exactiach. Woyskać winować trudno; ale tych, którzy cię (!) tym nierządem do tego przywodzą. To prawda, że dzisiejszy Pan y Król (za co go Bóg po wszystkie pokolenia ⁶⁾ niech błogostawi) ulżył ciężkości moiey, troszczy się o bezpieczeństwo moje ⁷⁾, gdy woysko na granicy locował; ale że dla nierządu waszego niepłatne niby na warcie stoi ⁸⁾, ze dwóch rzeczy — iedney się obawiam: albo klęskę iaką, straż Boże, odnieść głodnie, albo zrzuciwszy ze siebie szacunek wodzów ⁹⁾, ile kiedy o woyskach powiedziano, że lud głodny bać się nie potrafi ¹⁰⁾, wnidzie znou do wnętrza mego ¹¹⁾, y tak odsłoniwszy mnie na granicy zewnątrznej ¹²⁾, ścisnąwszy wewnątrz ¹³⁾ przyspieszy zgou mój.

Siódmą niesprawiedliwość, Synowie moi, popełniacie, że wtenczas właśnie, kiedy w naywiększych uciskach y nieszczęściach zostaię, kiedy naycięższe mię nierządu waszego y dla podiętych tak wielu strat ściska ubóstwo, Wy na ten czas naywiększymi zbytkami, strojami, sobie y mnie szkodzicie; bo kiedy każdy z Was nad conditią y substantią swoię się nosząc, dla zaspokojenia swojej pychy i próżności wyczerpuje mająteczek domowy ¹⁴⁾, y szuka ażeby przez zbrodnią dopełnić ¹⁵⁾ ten niedostatek. Y ztąd ci to, synowie moi, widziałam niedawno, że między wami znajdowali się takowi, a day Boże, żeby się ieszcze y teraz nie naleźli, którzy od cudzoziemskich Mnarchów pensie doroczne

¹⁾ Quatuor mendicantium ordinibus. ²⁾ in privatos. ³⁾ usus. ⁴⁾ leges peculatus. ⁵⁾ invalidum vestrum praesidium. ⁶⁾ in generationes usque. ⁷⁾ providit securitati. ⁸⁾ excubat. ⁹⁾ excussa ducum reverentia. ¹⁰⁾ nescit. ¹¹⁾ in viscera. ¹²⁾ ab extra. ¹³⁾ ab intra. ¹⁴⁾ ambitione exhaurit domowe peculium. ¹⁵⁾ ut per scelus suppleat.

brali—za cóż, proszę? Żeby mię sromotnie odstąpiwszy, cudzych pilnowali interesów. Z tegoż źródła widzieliście, że taż woyna, która się między Chrześciany ¹⁾ toczyła z bronią w rękę ²⁾ w Polsce prowadziła się nienawiścią i zasadzkami ³⁾. Z tegoż źródła one na Seymach i Seymikach prywaty ⁴⁾, że się z Rzymskim Poetą rzecz może o Seymach:

„*Annua venali redeunt certamina campo*“ ⁵⁾;

one straszne y szpetne targi, które o moje ubogie mienie ⁶⁾ czynicie y nim się dzielicie podług tego hasła: i ty drzyj i ja drzeć będę ⁷⁾. Tak dalece, że na Seymy, Seymiki y insze zjazdy rzadko kogo wrodzony do mnie prowadzi affekt, ale tylko nowa do wziętku okazya, gdzie ziachawszy się, y na tę y na ową rękę biorąc dla zaspokojenia widoków stronnictw ⁸⁾ do ognia oleju przylewają: na tym czasy publikom naznaczone trawią, a potem przyjachawszy lub na darownych koniach, lub na ładownych mieszkach do Braci, co postanowili *facione* tego bronić nie mogą *ratione*, dzieła swego iakoby cudzego odstępują y protestatiami znoszą, a oskarżając jeden drugiego o złą wiarę, rozrywają i niweczą świętą moc i władzę sejmów ⁹⁾. Y tak nad czym tak długo z tak wielkimi pracami y kosztami w pocie czoła pracowali ¹⁰⁾, co samiż na Panu y Rzeczypospolitėj wymogli, to bez skutku iako sprawa niepewna i wątpliwa ¹¹⁾ zostawać musi.

Pokazałabym i więcej nieszczęścia mego źródeł, ale waszych wrzodów, których tykać nie pozwalacie nie chcę odkrywać, ile, kiedy bez obudzenia nienawiści i oszczerstwa ¹²⁾ u was nie będzie—y to samo pióro, którem u na te kilka słów do was zażywała: y pewnieby mi onego nie pożyczono było, gdyby nie sumnienie było związało człowieka, żeby mi przynajmniej tey nie umknął przysługi nawet narażając się na niebezpieczeństwo nienawiści publicznej ¹³⁾. Więc tylko jeszcze wam powiem, co też za skutek pomienionych odemnie niesprawiedliwości waszych.

Skutki owych niesprawiedliwości. Pierwszy skutek: Niemiłość Oyczyny y tego, że wolność, dobro powszechne, pojedynczy ¹⁴⁾ sobie usurpują, ten macie, że cudzoziemiec ieden o was napisał: smutnemiście się opatrzyli prerogatywami, za pomocą których wzajemnie sobie szkodzić możecie ¹⁵⁾.

1) in Chritianitate. 2) armis. 3) Odiis et insidiis dimicabat. 4) partialitates. 5) L. Ann. Lucana Pharsaliae lib. I, vers. 180 z wyrazem „refere-rens” w tekście zamiast niniejszego „redeunt.” 6) peculium. 7) illa tessera: et tu cape et ego capiam. 8) ad partium Studia. 9) mala fidei ieden drugiego accusando Sacrum Comitiorum robur convellunt. 10) deserunt. 11) res incerta et ambigua. 12) sine invidia, sine calumnia. 13) etiam cum invidiae periculo. 14) singuli. 15) Tristibus vos praerogativis donastis, quibus vobis ad invicem nocere possitis.

Powtóre. Że nadużywając wolności ¹⁾ wprowadziliście w tak wiele Prowincyi na kark Braci Waszey Tureckie, y inne niewole. Ci teraz do gardł (sic) przykowani y w okowach ięcący Bracia nie na kogo, tylko na was ięczeń y narzekać muszą.

Trzeci skutek niesprawiedliwości, żeście prawie iuż woyny zapomnieli, pole zależeli, reputatią iuż u Narodów straciwszy, trzęsący się ze strachu i na ciągłej wędrówce ²⁾ mieszkanie: częstokroć trzęsiecie się ze strachu, gdzie nawet strachu nie było ³⁾.

Czwarty: że gdy serio wiedzieć nie chcecie, gdzie się wasze pieniądze, które skłałacie, obracają, przyszyście (sic!) do tego, że krew y substantia wasza idzie na łup ⁴⁾ nie tak nieprzyjaciela zbrojnego ⁵⁾, iako prywatnym luźnikom, nie tylko starey y nowej Szlachcie, ale nawet pospolstwu ⁶⁾, bo rachunki, których słuchacie, są to sieci przed ptaków oczami ⁷⁾.

Piąty: że woysko macie w Kompucie wasze słuszne na papierze, ale w polu znęzione, wyniszczone, y nader słabe: zkąd za iakim zaszczytem głowy wasze siedzą, snadno uważyć.

Szósty skutek z niesłusznych zbiorów pieniędzy, a prawie szacunek i zapłata krwi mojej ⁸⁾ iako wam wychodzą? Tak iako zwykły złe zbiory. Za takowe pieniądze nie kupisz tylko owę rolę, która się zowie kiedania, to iest cementarzem, dla pogrzebów przychodniom, to iest niedługo wiecznym panom naznaczonym. Nie darmo rzeczone, synowie moi: W pocie czoła chleb jeść będziesz ⁹⁾. Nie masz strasniejszego chleba y fortuny nad ten, który niecnotą przy obrazie Boskiej szukasz.

Zaczym kończę tym: Już czas, synowie moi, obaczyć że to od Szwedzkich począwszy, Brandenburskich, y Moskiewskich y Kozackich wojen nie widzieliście, żeby męstwo polskie nieszczęściu abo potędze Nieprzyjacielskiej ustąpić miało, ale tylko własnemu nierządowi, który nad tych wszystkich naywiększym iest naszym nieprzyjacielem; bo ten każdemu do was drogę y mosty ściele, wprzód rady wasze znieśie, nim nieprzyjaciel szablę na woysko dobędzie. Więcej powiem, że wy nieprzyjaciół bijecie w polu, boście to na Szwedach, Moskwie, Kozakach, Tatarach y Turkach pokazali, a nierząd was bije na Seymach, na Seymikach, w obozach, y prowincye, miasta, fortece nieprzycielowi waszemu oddaje. Na samą wieść ¹⁰⁾ wielkiego i walecznego Pana naszego, (co okazuje się ¹¹⁾ z relacyey naszychże Polaków w Konstantynopolu będących) uciekali Turcy w głęboką Azyą y z skał dla nacisku spychali się w przepaści wtenczas, kiedy dla bra-

¹⁾ abusu libertatis. ²⁾ trepidi et ut migraturi. ³⁾ trepidatis timore, ubi non erat timor. ⁴⁾ in praedam. ⁵⁾ armato hosti. ⁶⁾ etiam plebeis. ⁷⁾ Retia ante oculos pennatorum. ⁸⁾ Sanguinis pretia. ⁹⁾ In sudore vultus vesceris pane. ¹⁰⁾ Ad solam famam. ¹¹⁾ constat.

ku ¹⁾ executyey seymowych, Pan pozbawiony sił dostatecznych pasował się ²⁾ z nieprzyjacielem pod Żurawnem ³⁾. Przypomniałabym y więcej takowych okazyey, gdzie w polu pod wodzą ⁴⁾ dzisiejszego jeszcze nim pod majestatem królewskim występowała fortuna Pana—tyłu kłesk nabawiliśmy nieprzyjaciela ⁵⁾, cesarza tureckiego spłoszyliśmy ⁶⁾, aż domową natenczas confuzją załogi ⁷⁾ do Kamieńca nie przyjęto: Zaczyn Podole stracono y tak sromotnym traktatu buczackiego pokojem cały naród nakryto. Aleć podobno już Wam ten się czas zbliża, że wielkim onym gościńcem, napisano: Kruszą się w sobie wielkości ⁸⁾, wchodziecie w Comput zgubionych państw y narodów, w którey opiniey to mię najbardziej potwierdza, co we wszystkich państwach ginących było, y co w konającym znajdzie człowieka, iako niedawno wielki powiedział senator: Słowa piękne bez skutku, ostatnie słowa konających są wspaniałe i uroczyste, ale w rzeczywistości nikłe i nie na czasie! ⁹⁾... Wybieranie się niespore gdzie y po co, skubanie rzeczy koło siebie będących y leżących, oglądanie rąk, dyskursy o stroiach, wstręt do lekarstw ¹⁰⁾, nienawiść lekarzów ¹¹⁾, a co największa jest y śmierci najbliższej nie tylko żadne przeczucie groźnej katastrofy ¹²⁾; ale czerstwego y dobrego zdrowia niewzruszona opinia. Ile kiedy już, tylko przy samym Lwowie ¹³⁾, ta wielkiego imienia cień ¹⁴⁾ wiesza się bezpieczeństwo publiczne ¹⁵⁾. Ten strzeż Boże (czego przecie ieseście blisko), straciwszy już nie znajdziecie przy czym się oprzeć, gdzie seymować y seymikować.

Jużem tu skończyć miała, Synowie moi, ale Wam ieszcze muszę prawdziwe fortuny Waszey zwierciadło w Greckiem państwie y w ostatnim upadku sławnego kiedyś Czarogrodu pokazać.

Z Azyey do Europy za domową niezgodą wprowadzony Turczyn tak w Grecyey usiadł. Grekowie opieszale rady ¹⁶⁾ przedsiębiorąc, miasto tego, co mieli ową fatalną zarazę ¹⁷⁾ odważnie znou za Hellespont wyrzucić, to z gnusności ¹⁸⁾ przez poselstwa tylko zebrali pokoju u Inwasora swego: nie chcieli żelaza zażyć ¹⁹⁾ y szczęśliwych Skanderbeka walecznego sekundować sukcesów: niechcieli Władysława naszego, któremu nie mniej od Victorzey węgierskich, iako y od Warneyńskiej kłeski niesmiertelne imię; niechcieli szlachetnych ²⁰⁾ Huniadesa popierać

1) defectu 2) necessariis viribus destitutus luctabatur. 3) R. 1676.
 4) ductu. 5) ante regiam fortunam pana tot cladibus nieprzyjaciela affeimus.
 6) in fugam convertimus. 7) praesidium. 8) In se magna ruunt. 9) suprema morientium verba magnificata re inania, intempestiva... 10) medicinae nausea. 11) medicorum odium. 12) sensus malorum nullus. 13) R. 1674.
 14) magni nominis umbra. 15) securitas publica. 16) lenta consilia. 17) pestem. 18) per socordiam. 19) ferro uti. 20) generosos.

przedsięwzięć ¹⁾, pałkami się tylko tureckimi i zachowaniem pokoju ²⁾ składając. Więcej powiem: sułtanom tureckim magnates Graciae córki za żony dawali, o przyjaźń się onych niby niewolnicy ³⁾ starali, assistentiey pogańskiej ieden przeciwko drugiemu tak zażywali, że się ten przy koronie cesarskiej zostawał, przy którym suffragia tureckie stanęły, ten panował, kto pod cieniem protekcji otomańskiej ⁴⁾ zostawał.

Cóż potem nastąpiło ⁵⁾: nie tylko sąsiadów, ale y szwagrów, krewnych y pobratymów swoich (zamiast: „waszych.“ Pl.) Turczyn iednego po drugim zamknął, y Adrianopol posiadł, greckie Cesarstwo w części tylko Traczey y w Konstantynopolskich murach zostawiwszy. Czy nie rzekłby tu już kto, że się Grecy ze snu głębokiego ocknęli? Bynamniey. Taż ambicya, taż wyniosłość, taż niesforność wśród najciaśniejszych stosunków ⁶⁾. Chciał się iednak mało coś przed tém panujący cesarz Johannes Paleologus ratować, któremu Bóg nie umknął pomocy inteligencyi i świadomości klęsk poniesionych ⁷⁾, y dla tego nie przez posłów, ale sam in persona objeżdżał Chrześcijaństwo: a nigdzie nic nie wskórawszy—zatrzymaną tylko od króla francuzkiego doroczną pensyą. Gdy nad zad powraca z Weneczey od creditorów arestowany ledwie się domowymi fantami wykupił. Tak zwątpiwszy o pomocy obcych ⁸⁾, czy mieli się już wreszcie ⁹⁾ do rzeczy Grekowie? Bynamniey: walczą ze sobą o kandydaturę na wakujące księstwo ¹⁰⁾. Turczyn staje się sędzią sporu ¹¹⁾: iednemu z nich panować każe. Ale y ten ieszcze excytarz letargu nie wybija: poczyna Osman fortecę nad morzem, Bosphorem stawiać, tak iako teraz nad Dniestrem zamki,—pokazuje niebezpieczeństwo: następnie cesarz Constantinus radzi męskie ¹²⁾ wziąć przed się consilia,—nie wzrusza nikogo z poddanych, którzy ieszcze zachowanie traktatów ¹³⁾ z Turczyнем casarzowi przeciwstawiają ¹⁴⁾, obiecują, za kilka lat wychnąwszy, znieść tę fortecę, tymczasem zaś ¹⁵⁾ poselstwem wzmocnić ¹⁶⁾ każą przyjaźń Osmanową; od którego powabne odebrawszy słowa, siedzą za ofertami jak za murem bezpiecznie. Aż kiedy Ziemie, Miasteczka okoliczne bierze Turczyn, mostem Europę z Azją łączy; znowu Constantin broń i żołnierza sposobić ¹⁷⁾ życzy: posyła do Oycy Św. o subsidia, prosi panów ¹⁸⁾, aby zapleśniałego w depositach ruszyli grosza, aby tey Oyczyźnie, której y życie powinni, pożyczili tych fortun, które im tak wielkie y bogate dała. Ale to wszystko głuchemi uszy ¹⁹⁾ wysłuchano, ieszcze na cesarza winę złożono: że takimi propozycjami drażni ²⁰⁾ Turecką nieprzyjaźń. Persuaduje cesarz, żeby wresz-

¹⁾ ausus. ²⁾ et observantia pacis. ³⁾ serviliter. ⁴⁾ sub umbra protectionis Ottomanicae. ⁵⁾ secutum. ⁶⁾ in angusta fortuna. ⁷⁾ assisticem nie umknął intelligentiam y malorum sensum non ademit. ⁸⁾ desperato externorum auxilio. ⁹⁾ tandem. ¹⁰⁾ certant de vacante Principatu candidati. ¹¹⁾ fit arbiter litis. ¹²⁾ suadet generosa. ¹³⁾ observantiam pactorum. ¹⁴⁾ opponunt. ¹⁵⁾ interim. ¹⁶⁾ firmare. ¹⁷⁾ arma virumque parare. ¹⁸⁾ Proceres. ¹⁹⁾ surdis auribus. ²⁰⁾ irritat.

cie ¹⁾ z Oycem Ś. y z Chrześcijańskimi Panami traktować, którzy succursy obiecowali: ale cóż na to odpowiadaia; że nas chcą obcy ²⁾ z turkami powadzić, nie chcemy ligi łańskiey, wolemy widzieć u nas zawóy turecki, niż kapelusz kardynalski. A tak znowu do wesel, do bankietów udawszy się, za stołami biesiadnemi wojowali nieprzyjaciele ³⁾. Asz na wety prawie onych bankietów Osman we czterech kroć sto tysięcy ludzi pod miasto idzie. Na ten czas iaki taki z pomiędzy możniejszych ⁴⁾ ze skarbami y dostatkami ujeżdża, a kto się uciekać boi, pieniądze w lochach grzebie, dobru publicznemu ⁵⁾ ich umykaiąc, nieprzyjacielowi chowaiąc. Oblężenie zamyka ⁶⁾ miasto, a cesarz nad ósm tysięcy ludzi pod bronią ⁷⁾ niema, prosi przynamniej wtenczas o subsidium Poddanych, ale nie znajdzie: tak ciężka w mieszkach na ten czas panowała constipatia, w sercach zaś durities. Zaczym pięćdziesiątego osmego dnia oblężenia tak sławne i wielkie miasto staje się walecznemu Panu y nie użytym poddanym mogiłą, nad którą się pisać mogło: Tu spoczywa Król z Narodem, a z królem leżą i Państwo ⁸⁾.

Słów historikom nie staie do wyrażenia klęski, którą y ia opuszczam. Toć iednak przypominam, że w kilka dni po tak straszney tragediey przychodzi do Sołtana Oyczyzny swoiey *funeri superstes* senator Notaras ⁹⁾ nazwany, który był duchem opozycyi ¹⁰⁾ w nayświętobliwszych cesarza intencjach. Ten, mówię, senator, który zawsze był autor do trzymania niewolniczego pokoju z Turkiem, spodziewaiąc się za to nie tylko dobrego przyięcia z potomstwem swoim od Osmana, ale w nagrodę fawarow takowych przeszłych na dworze cesarskim urzędów, ile kiedy nie z próżnemi rękami ¹¹⁾, ale z skarbami wielkimi z ziemie na ten czas dobytymi prezentował się. Cóż za to zwycięzca? Te słowa mu odpowiedział: A twoiasz to rzecz,

¹⁾ tandem. ²⁾ externi. ³⁾ super mensis debellabant hostem. ⁴⁾ ex Potentioribus. ⁵⁾ salutis publicae. ⁶⁾ Cingitur obsidione. ⁷⁾ in armis. ⁸⁾ Cum Populo iacet hic et ipso cum Rege Regnum. ⁹⁾ Przykład powołany przez autora „Recepty“ opiera się na podstawie historycznej i jest poświadczony przez świadków współczesnych wypadkowi, jakimi są: Phranza, Ducas i Chalcondyles. Łukasz Notaras był pierwszym ministrem cesarskim i admirałem Wielkim. Nadmienić jednak trzeba, że autor nasz poszedł za relacją osobistego nieprzyjaciela Notarasa, mianowicie za relacją Phranza, gdy tymczasem Ducas uważa Notarasa za męczennika patriotyizmu byzantyńskiego, a Chalcondyles czyni nieśmiałą wzmiankę, jakoby śmierć jego spowodowaną być miała przez knucie niebezpiecznego dla Mahometa spisku rewolucyjnego. Małoduszność rady cesarskiej poświadczona jest również przez historią. Zob. Gibbon, history of the decline and the fall of the Roman Empire (chap. 68, w tłóm. niemieckim Jaua Sporschila. Wyd. 4-te, Lipsk, 1863, t. 12, str. 134, 158 i 161. ¹⁰⁾ spiritus contradictionis. ¹¹⁾ non vacuis manibus.

psie ty, darować mi to, co ia mam od samego Boga, który uczyniwszy mię Panem tego miasta oddał mi osoby y skarby wszystkie: prezentować mi te skarby było przed wzięciem miasta, żebym wierzył, że je mam od Ciebie: ale ty, zdrayco twego cesarza, jeżeliś mu nie radził poddać się, toś mógł te pieniądze prezentować, żeby się miał czém bronić. Biorę tedy te skarby iako moje własne, a Ciebie y dzieci twoich nie chcę: bo mi nie będziesz wierniejszym niżes był Panu twemu, potym kazał mu szyję uciąć. Dokłada historia, że za też same pieniądze Sołtan od swoich Janczarów wykupował znaczniejszych więźniów senatorów y urzędników, których wykupiwszy wyciąć kazał, według owej maximy:

*In populum vetat ire manus, monstratque Senatum.
Scit cruor imperii qui sit, quae viscera rerum;
Unde petat Romam, libertas ultima mundi
Quo steterit ferienda loco* ¹⁾.

Krótkąc tę lectią powiadałam wam, Synowie moi, ale w samej rzeczy wielką. Jest się tu czego nauczyć, gdy zechcecie z tey historyey y rzeczy waszych uczynić parallelas. Za czym, Narodzie mój, przyjmij w uszy twoje tę Receptę, którąc kiedyś palec Boski na Kamieniu napisał: Czczij Ojca i Matkę twoję, abyś długo żył na ziemi ²⁾. Słuchaj, co Oyciec y Matka do Ciebie mówi, abyś się na tey ziemi, na której teraz siedzisz, długo mógł zostać.“

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

¹⁾ Jest to ustęp z M. Ann. Lucana „Pharsaliae” lib. VII, v. 578—582, gdzie Jul. Cezar, gromiąc ustępujące w bitwie szeregi Pompejańczyków, „zabrania hufcom swoim ścigać lud, a każe raczej siec Senatorów. Wie on bowiem dobrze, gdzie spoczywa siła państwa (cruor imperii, jako przenośnia w tém znaczeniu nie zwyczajna u klasyków),—gdzie się zamyka jądro spraw publicznych,—gdzie ma Rzym razić, gdzie ma resztkom wolności zadać cios śmiertelny.” ²⁾ Honora Patrem et Matrem, ut sis longaevus super terram.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

1) Jest to ustęp z M. Ann. Lucana „Pharsaliae” lib. VII, v. 578—582, gdzie Jul. Cezar, gromiąc ustępujące w bitwie szeregi Pompejańczyków, „zabrania hufcom swoim ścigać lud, a każe raczej siec Senatorów. Wie on bowiem dobrze, gdzie spoczywa siła państwa (crux imperii, jako przenośnia w tém znaczeniu nie zwyczajna u klasyków),—gdzie się zamyka jądro spraw publicznych,—gdzie ma Rzym razić, gdzie ma resztkom wolności zadać cios śmiertelny.” 2) Honora Patrem et Matrem, ut sis longaeuus super terram.

F
5630